FOR MEMBERS ONLY

CZARODZIEJSKI ROJ

Nr. 2 (8)

Marzec 1948

archiwum harcerskie.pl

hm. Aleksander Anik-Nikończuk

O czym wódz wiedzieć powinien

Kto zakopuje talenty swoje w bezczynności, kto może pracować na polu wychowania dzieci a od pracy się uchyla, ten dziś nie spełnia swych obowiązków.

Dziś Polska na emigracji najbardziej nas potrzebuje, nas, Wodzów Zuchowych, twardych dla siebie, twórczych, promieniujących pogodą, pracowitych, ofiarnych.

Powinniśmy znowu wyrosnąć w pracy swej nad innych. Powinniśmy być pełni werwy i pomysłowości. Musimy zdać sobie jasno sprawę z sytuacji, z potrzeb i obowiązków. Musimy uświadomić sobie bardzo wyraźnie, że dobro pracy zuchowej wymaga od nas szczególnego wysiłku. Każdy wódz zuchowy jak kiedyś, musi być i dziś jednostką, która umie tworzyć, przetwarzać i dawać swój wkład do całości.

Każdy instruktor zuchowy, każdy wódz, gdziekolwiek jest, cokolwiek robi, powinien pamiętać, że obowiązkiem jego jest dzielić się doświadczeniami. Tym celom ma służyć pismo zuchowe wodzów.

Brak osobistych kontaktów powoduje rozproszenie w wysiłkach jakie są i różny poziom w programach pracy i w celach. Dlatego winniśmy się częściej zjeżdżać (kursy, odprawy wodzów . . przyp. red.). Musimy stworzyć stałe ośrodki szkoleniowe, bo możemy bowiem pozostawać w tyle. Musimy dorobek nasz przekazywać innym, tworzyć nowe kadry instruktorskie, szukać nowych koncepcji, nowych rozwiązań organizacyjnych, nowych cyklów, przeprowadzać je w zespołach doświadczalnych. To wszystko pozwoli nam na wskrzeszenie starych tradycji, pozwoli wyrównać braki, pozwoli stworzyć jedną wielką rodzinę związaną „kręgami Ognia, Rady i Pracy".

Jeżeli więc nie chcemy być tylko z imienia instruktorami zuchowymi, musimy być instruktorami twórczymi.

Wdzięczna to jest praca i największą tu rolę powinny spełnić w niej kobiety, jako z natury najbardziej skłonne do zajęć t.zw. wychowawczo-opiekuńczych, kobiety-nauczycielki.

Zadaniem naszym będzie więc stworzyć odpowiednie kadry takich wodzów i wodzyń zuchowych, wciągając do współpracy możliwie najwięcej kobiet.

Kazimiera Jagiełło

Ptaki w zimie

Przyszedł dziadek pod okienko,
prosi, by mu dać ziarenko.
Dziobek żółty, piórka szare,
Umie śpiewać piosnki stare.

Sypią się okruchy chleba.
Jakby manna Boża z nieba.
Dziadek skrzydełkami bije,
teraz sobie tu użyje.

Nagle w oknie się ściemniło,
Tyle dziadków już przybyło.
Dziobią, dziobią Boże dary,
i wróbelki — i kos stary.

Kazimiera Jagiełło

Opowiadanie o niedźwiedziu

Mrok padał już na lasy, kładł się po górach i osłaczał ludzi siedzących przy ognisku. Zapadała noc. Trawione ogniem nietoperze i ćmy przelatywały nad głowami harcerzy, spędzających noc pod gołym niebem w górach.

Zrobiło się zimno, więc paląc ognisko, siedzieli wokół niego, co chwila dokładając drew.

A las żył. Zdala dochodziły jakieś trzaski, jakieś tajemnicze odgłosy, a w sercach czaił się strach, była to kraina niedźwiedzi. Więc trwożne ucho łowiło głosy lasu, a ręce sięgały po drewno, rzucając je w ogień, który z nową siłą rozświetlał mrok.

Najbliżej ognia siedzący druh przerwał milczenie. Wiecie chłopcy, że w tych lasach mieszka niedźwiedź. Zwierz to duży i niebezpieczny, chociaż na obrazkach taki zabawny. Przy spotkaniu z nim lepiej czymprędzej zejść mu z drogi. Nieraz zdarzało się że ludzie spotykali się z misiem na malinach. Zajadał on smacznie jagody. Jest bardzo łakomy i lubi miód, więc gdzie może, dobiera się do barci dzikich pszczół. Nie zraża się tym, że pszczoły kłują, go żądłami, broniąc swego skarbu. Chód ma ciężki, ale jest zwinny i umie wspinać się na drzewa. Ma ostre pazury i można zobaczyć na drzewach obok których przechodzi, ślad w postaci zdartej kory.

Czasem staje na tylnych nogach, zwykle gdy szykuje się do napaści lub gdy jest rozgniewany. Gdy zbliża się zima, miś szykuje sobie legowisko, gawrą zwane i tam zasypia, czekając cieplejszych dni. U nas mówią, że na Matkę Boską Gromniczną niedźwiedź budę wali. Miś żywi się jagodami i roślinami, nie gardząc również padliną i jest postrachem pastuchów, bo porywa im niekiedy owce.

Dawniej polowano na niedźwiedzie, dziś rzadko, bo coraz mniej tych zwierząt w naszych lasach. Myśliwy, który ustrzeli niedźwiedzia jest uważany za dobrego strzelca, bo i odwagi niemałej potrzeba aby się zmierzyć z takim zwierzęciem. Druh przerwał opowiadanie, widząc że ogień słabnie. Przyciągnął gałąź leżącą obok i wrzucił na ognisko. Buchnął płomień, ogarnął ciepłem i jasnością wszystkich siedzących dookoła i znów zaczęły się snuć opowiadania.

Polanin

Sen Leszka Czarnego

(Legenda lubelska)

Ktokolwiek zna trochę dokładniej stary gród Piastowski, Lublin który szczyci się najdziwniejszym może wśród polskich miast herbem (kozioł wspinający sie na drzewo na którym rosną winogrona), ten stanął zapewne w zadumie na wzgórzu zwanym „Dominikańskim", z którego stromo opadającego

archiwum harcerskie.pl

zboczem wdół szczytu, roztacza się piękny widok na zamek królewski. Szczyt wzgórza jest ścięty i splantowany od tak dawnych czasów, że historia o nich nic nie mówi, ale to jedno wiemy na pewno, że na tym placu był kiedyś, jeszcze przed przeniesieniem Lublina na prawo niemieckie, jeszcze przed Kazimierzem Wielkim który tak wspaniale miasto zbudował i obwarował, mieścił się najstarszy rynek miasta jeszcze na prawie polskim.

Zachowało się dokoła placu kilka odwiecznych domów murowanych, a jeszcze do połowy XIX-ego stulecia wznosił się tam piękny kościół Św. Michała. Kościół ten, jeden z najcenniejszych zabytków Lublina został niepotrzebnie rozebrany i dziś śladu po nim nie ma, ale przy rozbieraniu go, znaleziono w głównym ołtarzu pień potężnego dębu obmurowany. Ten pień ściętego dębu zachował się, a z nim związana jest piękna legenda.

„. . . Było to bardzo dawno. Było to tak dawno, że nawet najstarszy z braci twojego pra-pra-pradziadka tych czasów nie pamiętał. Polska była wówczas jeszcze krajem w znacznej części porosłym puszczami szumiącymi, a kraj cały stał ciągle w pożodze wojennej.

Szczęśliwie w tych ciężkich czasach władcą Polski w Krakowie był dzielny polski książę, Leszek, zwany od ciemnego zarostu „Czarny". Z boleścią patrzył Leszek jak dzikie hordy plemion litewskich i dzikszych jeszcze Jadźwingów pustoszą polskie ziemie niemal każdego roku. Jednakże, choć serce ciągnęło i jego i jego rycerzy, aby szli na ratunek niszczonej Lubelszczyzny i Mazowsza, to jednak nie mógł początkowo iść z pomocą, gdyż mieszczanie krakowscy, przeważnie Niemcy zbuntowali się i chcieli obcego księcia przywołać na polski tron. Ale dzielny książę nie uląkł się, zdradzieckich mieszczan pokonał i ukarał przykładnie.

Wówczas dopiero ruszył Leszek na obronę wschodnich granic.

Właśnie Jadźwingowie sprzymierzeni z Litwinami wpadli do Polski i zniszczyli wielkie obszary kraju, a kilkanaście tysięcy ludzi uprowadzili w niewolę. Obciążeni łupami, weseli i zadowoleni że ich zbiedzki napad tak dobrze się udał powracali do swych siedzib.

Książe Leszek ze swymi hufcami ruszył w pogoń. Tuż pod Lublinem, przed wieczorem dano księciu znać, że właśnie Jadźwingowie z ogromnym wojskiem zniszczyli część miasta i rozłożyli się obozem na łąkach koło zamku. Zeznania wykazywały, że wrogowie mają wielką siłę, kilkakrotnie większą od wojska Leszka.

Zmartwił się bardzo Leszek Czarny. Wojska miał mało i zmęczone, nie odważył się też ze względu na zapadającą noc atakować wroga którego ogniki widział dobrze ze szczytu wzgórza płonące na wielkiej przestrzeni. Strudzony i smutny książę zasnął pod wielkim dębem rosnącym na wzgórzu. Śpiąc miał książę niezwykły sen . . . oto ujrzał jakby niezmierne słońce . . . a na tle jego postać młodzieńca-rycerza w złocistej zbroi i z białymi skrzydłami na ramion.

Rycerz ten zbliżył się i podał Leszkowi miecz ze słowami . . . ufaj w Bogu Leszku, a zwyciężysz jam jest Archanioł Michał . . ." Po tych słowach widzenie znikło, a Leszek obudził się, ale pełen pięknej myśli. Wysłuchał książe z wojskiem Mszy Św., a potym ruszył w pogoń za Jadźwingami, Dognał ich tuż za Lublinem i zadał im tak wielką klęskę że nigdy już na Polskę nie napadli.

Wdzięczny jednak książę nie zapomniał o widzeniu i na wzgórzu, na miejscu dębu rozkazał wznieść wspaniały kościół pod wezwaniem Św. Michała Archanioła, wodza hufców anielskich, który Leszkowi przyniósł wieść zwycięstwa.

Straszny Dziadunio

Jak Burek i Rudzik Panu Jezusowi służyli

(Legenda)

„Kiedy Pan Jezus chodził po ziemi, przed tak dawnymi laty, to poza jego stopki jasnymi kwitły najpiękniejsze kwiaty . . ". Ale piękniejsze jeszcze kwiaty kwitły w sercach ludzi gdy patrzyli na Jezusa, gdy słuchali jego pięknych nauk.

Był wtedy też jeden mały, kudłaty pies, taki jak setki innych, kundel zwykły podwórzowy imieniem Burek. Zaznał ten Burek wiele przygód w swym życiu, zaznał głodu i chłodu, tylko jednego nie zaznał . . . ludzkiego serca i ludzkiej dobroci.

Służył najpierw Burek jednemu panu, pilnując jego domu przed złodziejami. Gdy pewnego razu złodziej zakradał się do komory, Burek wystraszył go, ale szczekaniem swoim zbudził pana, który rano zbił strasznie biedne psisko. Następnej nocy, gdy złodziej znów zakradał się do domu, Burek pamiętny cięgów nie szczekał wcale, a zato rankiem dostał jeszcze tęższe bicie, gdyż dom okradziono. Opuścił tedy Burek niedobrego pana i ruszył w świat, ale więcej otrzymał razów kijem i kamieniem, aniżeli misek z jadłem z życzliwej ręki. Jednego dnia Burek wynędzniały i zmęczony, wlókł się nad brzegiem jeziora Genezaret, gdy ujrzał grupę ludzi, a wśród nich jednego który coś do nich mówił. Twarz tego człowieka wydała się Burkowi tak dobra i słodka że począł

archiwum harcerskie.pl

[illegible]ągnąć się powolutku ku niemu. Czołgał się powoli tylko patrzył czy któryś z ludzi nie porwie czasem za laskę i nie rzuci w niego, ale . . . o dziwo . . . żaden nie chwycił za kij, żaden nie rzucił kamieniem, a ten który mówił do innych uśmiechnął się do psa uśmiechem jakiego jeszcze nigdy Burek nie widział i rzekł „pójdź do mnie".

I odtąd chodził wszędzie Burek za tym tak dobrym panem, który był nie kim innym tylko Panem Jezusem, i odtąd już nigdy nie był głodny, i odtąd już nigdy nikt go nie bił. A czasem Pan Jezus gładził jego grubiet kudłaty i mówił do niego różne miłe słowa takim słodkim głosem że biedne psisko z radości niewiedziało jak się wywdzięczyć Panu.

Ale przyszły złe czasy. Niedobrzy ludzie pochwycili Pana Jezusa i postawili przed sąd kapłanów żydowskich, i przed sąd Piłata.

Burek szedł wszędzie za swym dobrym Panem i bronił go jak mógł zębami i pazurami, choć mu żołnierze i słudzy nie szczędzili razów. A gdy przyszła straszna chwila gdy Pana Jezusa niedobrzy Żydzi wiedli na Golgotę z łotrami razem aby go ukrzyżować, i tam poszedł za nim. Widział wierny pies jak jego Dobrego Pana przybito do krzyża i widział jak podniesiono go wraz z dwoma łotrami aby męczył się długo za to tylko że był dobry, że szedł przez ziemię niosąc wszystkim słowa Miłości i Zbawienia.

Powoli zaczęli żołnierze i służba kapłańska przestraszeni własnym czynem opuszczać Golgotę, a za nimi rozchodzili się inni ludzie. Pozostało jednak kilku żołnierzy, i uczniów Jezusa i pozostała w swej wielkiej boleści skamieniała Matka Boża.

I Burek też pozostał i wiernie czuwał u stóp krzyża. Lecz choć litość zamarła wówczas w sercach ludzkich, nie zamarła w małym serduszku ptaszka rudzika który ze śpiewem nadleciał na Golgotę i tu śpiew zamarł mu w gardziołku na widok męki Syna Bożego. Małe oczka ptaszka ujrzały cierniową koronę i kolce straszliwie wbijające się w głowę Zbawiciela, a spod każdego ciernia spływała czerwona tasiemka krwi. Serduszko ptaszka zadrgało żywo, i taki żal i litość ogarnęły ptaszynę, że postanowił choć co kolwiek ulżyć męce Zbawiciela.

Przyfrunął na krzyż, i swym małym dziobkiem zaczął wyciągać cierń jeden z czoła Jezusa. Słaby dziobek niewiele mógł ulżyć Chrystusowi, ale jeden, później drugi i trzeci cierń zostały wydobyte, a kropelka świętej krwi Jezusa padła na piórka ptaszyny na gardziołku. W tej chwili gasnącym już wzrokiem Jezus spojrzał wdół i ujrzał Matkę swą i ucznia ukochanego Jana. Spojrzał Jezus dalej, i ujrzał wiernego Burka u krzyża. Spojrzał wgórę . . . i ujrzał ptaszka jak silił się aby mu ciernie z głowy wydobyć.

I ostatnim tchnieniem wyszeptał Zbawiciel . . „ty ptaszyno iż miałaś litość nademną, zachowaj tę kroplę krwi mojej na wieki i śpiewaj po wiek wieków ludziom niedobrym pieśń miłości, aby serca ludzkie zapłonęły gorącą miłością dla Boga i bliźnich. A ty Burku, iż byłeś mi wierny do końca pójdź za mną do nieba, abyś mi pomógł paść baranki moje na łąkach niebieskich.

I odtąd wszystkie Burki całej ziemi dumne są że jeden z nich też jest w niebie, i wszystkie Burki całego świata wierne są z przykazania Jezusa człowiekowi.

A znów rudzik maleńka ptaszyna śpiewa i będzie do końca świata pieśń śpiewać miłości ku bliźnim i każdy rudzik ma pod gardziołkiem krwawą plamkę pamiątkę iż litość mieszka w jego małym serduszku.

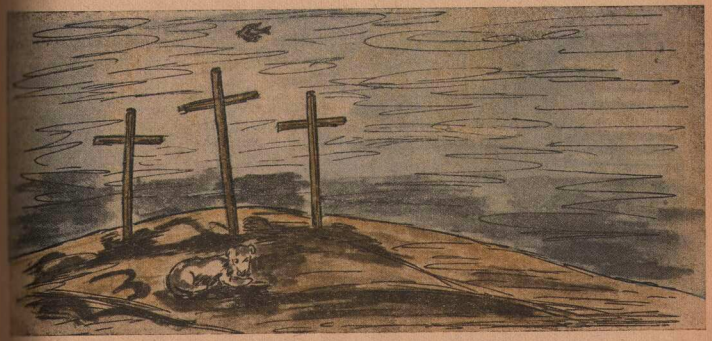

KSIĘGA GROMADY

Cóż to jest takiego ta „Księga Gromady", obecnie bardzo rzadko słyszy się o tym. Wiemy, że są księgi drużyn, książeczki zastępów, ale księgi gromady . . ? mało kto o nich wie. Wystarczy przecież że się pośle na kolanie wypełnione sprawozdanie do Hufca, albo Komendy Głównej, a czasem i tego się zapomina bo to przecież mało ważne (tak twierdzą niektórzy), a jednak tak jest.

Księga gromady jest dowodem pracy, jest jakgdyby zwierciadłem życia gromady; odbijają się w niej wszystkie ważne momenty, dobre i złe.

W czasie wizytacji mówi wizytatorowi o tym, czego nauczyły się zuchy, ilu ich jest i co zamierzają. Aby więc wódz nie miał kłopotu gdy znajdzie się w takiej sytuacji i nie musiał szukać świstków gdzieś po kątach, by udowodnić swoją pracę, powinien jaknajprędzej zaprowadzić księgę gromady i to prawdziwą i właściwą.

Już po krótkim czasie przekona się każdy wódz o tym, jak ważną i przyjemną rzeczą jest mieć taką pełną tajemnic księgę. Chcąc jednak księgę taką zaprowadzić, należy trochę nad nią popracować, a warto . . . — O tym jak powinna wyglądać książka (niektórzy wiedzą, ale jest ich mało) wam opowiem, tylko pilnie uważajcie. Przede wszystkim trzeba postarać się o gruby zeszyt, a jeżeli takiego nie ma, to należy zeszyć kilka cienkich razem i oprawić w grube okładki. Na okładce powinno być ładnie wymalowane godło gromady. Na pierwszej stronie ładnie wypisana nazwa gromady (może być rysunek), dalej:

1. Ewidencja gromady, a w niej: L. p., Nazwisko i imię, data urodzenia, miejsce urodz. data wstąpienia do gromady, funkcja w gromadzie, klasa, data zdobycia gwiazdek, data wystąpienia, nr. legitymacji oraz uwagi.
2. Lista obecności z opisaniem znaków jakimi oznacza się rodzaj zbiórki, oraz obecność na zbiórkach.
3. Lista składek i księga kasowa.
4. Inwentarz gromady: nazwa przedmiotu, data kupna lub zrobienia (względnie otrzymania), miejsce znajdowania się przedmiotu (wpisać ołówkiem) — uwagi.
5. Programy prac gromady.
6. Kronika.

Wszystkie te działy muszą być wypełnione czytelnie i starannie tak, aby książka podobała się nietylko wodzowi, ale i zuchom.

W kronice znajdować się muszą opisy zbiórek, obrzędów, zdjęcia, rysunki, wiersze i piosenki oraz t. p., a wszystko co tylko jest możliwe powinno być wykonane przez samych zuchów. Do takiej kroniki trzeba również przygotować odpowiednie pióro (gęsie), którym w wypadkach (przyjęcie do gromady, nadania sprawności, gwiazdki itp.) trzeba podpisać się zuchom.

Księga musi wyglądać pięknie i czysto. Prowadzona powinna być we wszystkich gromadach, bo jak już zaznaczyłem, ma mówić wodzowi: czego nauczyły zuchów, a czego jeszcze ma nauczyć. Księga normalnie powinna wystarczyć na rok pracy gromady. Raz w ciągu roku, t. j. w rocznicę założenia gromady albo w dniu zakończenia roku kronika powinna być uroczyście odczytana w obecności zuchów na zbiórce gromady.

Przypomni im zapomniane już przez nich chwile razem spędzone, oraz przynależność do rodzinki gromady, a tobie wodzu przesunie przed oczami jakgdyby film w którym i ty brałeś czynny udział. Teraz, kiedy już wiecie jak powinna wyglądać księga gromady, zabierzcie się do dzieła, a czego nie zrozumiecie napiszcie do nas, (adres Kmdy Głównej). Siadając do pisania księgi starajcie się o to, by wasza książka była naprawdę ładna i pomysłowa, kto wie . . . może urządzimy konkurs na najładniejszą i najbogatszą w przeżycia i pomysły księgę . . ? Zaprowadzona księga da wam pełne zadowolenie z włożonej pracy, a w miarę gdy będzie się zapełniać, będziecie dumni z niej razem z zuchami. A więc . . . do dzieła, im prędzej, tym lepiej, czekam na pytania.

Czuj!

„Mały wódz"

archiwum harcerskie.pl

Król i Czarownik

W gęstym lesie jest siedziba czarownika Siedzibę tę z daleka otaczają złe psy, nieprzepuszczające do niej nikogo. Psy krążą tak daleko od siedziby czarownika, że czarownik ich nie widzi.

O 400-500 kroków od siedziby czarownika znajduje się pałac królewski. Król ma piękną córkę, więc na zamek przybyło mnóstwo rycerzy, ubiegających się o rękę pięknej królewny.

Król obiecał rękę córki temu, kto przyniesie odpowiedź czarownika na dręczące króla pytanie. Każdy rycerz z odwagą podejmuje się tego zadania i każdy rusza z tajemnie otrzymanym pytaniem króla — w świat.

Potraficie zagrać to wszystko? Niech król stara się dawać rycerzom pomysłowe pytania (uprzednio umówione z czarownikiem).

Na źle powtórzone odpowiedzi czarownik nie odpowiada. Źle powtórzonej odpowiedzi król nie uwzględnia. Rycerz dotknięty przez psa — wraca do króla po nowe pytanie.

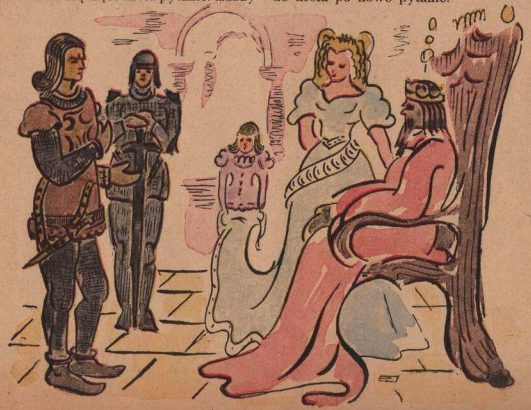

Kazimiera Jagiełło

Józio zuch

Mały Józio był brudasem,
I się umył tylko czasem,
Więc się z niego naśmiewali,
Czy to wielcy, czy to mali.

„Popatrz! Znów ma szyję brudną!
Ach, bo umyć się tak trudno!"
Śmiali się koledzy Józia,
Że się wreszcie umyć musiał.

Ale długo to nie trwało,
Znów miał brudną buzię całą!
I jak tydzień cały długi,
Józio miał na szyi smugi.

Matka bardzo się martwiła,
Więc go za to nawet biła,
Lecz z brudasem trudna rada,
A bić ciągle . . . nie wypada.

Aż raz wreszcie dnia jednego,
Zobaczyli go czystego.
„Józio! Co się z tobą stało?"
Kilku chłopców zawołało.

Każdy mocno jest zdziwiony,
Kręci Józiem na wsze strony.
„Taki czysty, inny Józio,
z piękną, miłą, jasną buzią!"

Nie wiedzieli w czym przyczyna,
Że się zmienił tak chłopczyna.
Józio trochę zawstydzony,
Ale więcej ucieszony.

Że go wszyscy podziwiali
I tak mile go witali
Rzekł kolegom: „Nic dziwnego,
Przecież rzecz jest dobrze znana."

Bo do zuchów dziś przystałem
I się właśnie dowiedziałem,
Że chcąc dobrym zuchem być,
Trzeba się też pięknie myć.

archiwum harcerskie.pl

Majster klepka

(ks. Sprawności zuchowe)

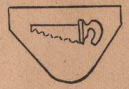

1. Robi z papieru strzały, latające gołębie, pukawki, torpedowce itd.
2. Przedstawi trzy zrobione przez siebie zabawki, wykonane z żołędzi, kasztanów, pudełek od zapałek, ziemniaków, szyszek (np. bociana, kaczkę, pociąg, parowóz tp.). Przynajmniej jedną z nich podaruje młodszemu dziecku, które samo tej zabawki wykonać nie potrafi.
3. Zrobi dwa przyrządy do wielkich zuchowych ćwiczeń (np. latawiec, szczudła, łuk ze strzałami, łyżwy drewniane, kiczkę, procę itp.).
4. Chętnie pomaga kolegom w pracy. Naprawia popsute zabawki. Nie złości się z powodu braku narzędzi lub złego wykonania roboty.
5. Wznosi różne budowle ze śniegu, z piasku, z kamieni, gałęzi, gliny.
6. Robi w domu drobne naprawy i chętnie pomaga w zajęciach domowych (podklei rozdartą stronicę w książce, wbije gwóźdź, wstawi koleczek do drewnianych grabi, zrobi podpórkę do kwiatów itp.)
7. Przemyje i opatrzy skaleczenie. Wyjmie drzazgę z ręki w wypadku płytkiego utkwienia.

UWAGI.

1. Sprawność majsterklepki jest sprawnością indywidualną.
2. Inne nieco ćwiczenia dawać w mieście, inne — na wsi. Inne chłopcom młodszym, inne starszym. W szczególności chłopcom młodszym nie należy dawać do wykonania przedmiotów któreby musiały funkcjonować więc łuku, latawca itp. ograniczając się wyłącznie do przedmiotów prostych i łatwych (miecz, dzida, łodeczka z kory, zabawki z papieru z kasztanów itp.).
3. Stale należy dbać o dawanie do wykonania przedmiotów o charakterze „zuchowym" (łuk, miecz, łódeczka) unikając robót nie podsuwających zuchowej treści (sześciany, pudełeczka, ramki, krzyżyki itp.). Nigdy nie zapominać że sprawność majsterklepki wypływa z ducha Robinsona.
4. Materiał do ćwiczeń, opis przyrządów zuchowych oraz sposób wykonania z podaniem materiału, z którego najlepiej jest wykonać daną rzecz znaleźć można w „Książce Wodza Zuchów."
5. Sprawność przeprowadzać w ciągu całego roku.

KOLEJARZ

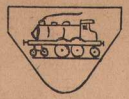

1. Jest punktualny. Zna się na zegarze kolejowym.
2. Poznał w zabawach urządzenia kolejowe: semafory, zwrotnice, połączenia szyn, latarnie, gwizdki lokomotyw, sygnały kolejowe itd.
3. Opowie o ofiarnej pracy kolejarza.
4. Wie jak się podróżuje pociągiem (kupowanie biletów, wsiadanie, wyglądanie oknem itd.).
5. Zrobi latarkę kolejową z kolorowymi światłami, chorągiewkę kolejową, czapkę kolejarza, oraz model semaforu. Zebrał przynajmniej dziesięć biletów kolejowych. Sporządzi pojedyńczy rozkład jazdy najważniejszych pociągów. (W miejskim środowisku po jednym pociągu w każdym kierunku).
6. Umie sam lub z drugimi naśladować odgłosy jadącego pociągu (pod górę, w dół, przez most itd.), okrzyki sprzedawców na stacji itd.
7. Umie wskazać z kilku punktów miasta drogę do stacji, wie jak długo trzeba z tego punktu iść do stacji. Stara się pytającego odprowadzić.
8. Brał udział w wyprawie drużyny na stację kolejową.

UWAGI.

1. Prócz wymienionych pod punktem 5, robić można zabawki — wagony i lokomotywy, z tektury lub klocków. Wśród zabawek tych odróżniać wagony osobowe, towarowe, platformy, cysterny, wagony Czerwonego Krzyża, pancerki itd.
2. Dawać dużo zabaw kolejowych (z biletami, z pieniędzmi, jazdą po różnych miastach Polski, „pociąg zdrowia" itd.).
3. Różnego rozdaju pantominy kolejowe — mogą mieć duże zastosowanie.
4. W kolejarza bawić się w marcu, kwietniu lub październiku, listopadzie.

MATERIAŁ DO GAWĘD.

1. O dzielnym Janku. Wśród lasu stała budka strażnika kolejowego, w której mieszkał on ze swym synkiem Jankiem. Janek często obchodził z ojcem tory i zaznajomił się dobrze z pracą dróżnika. Koło budki płynęła pod mostem rzeka, która wezbrała gwałtownie. Nadeszła noc. Ponieważ lał deszcz jak z cebra, ojciec wyszedł sam na most. Gdy długo nie wracał, zaniepokojony Janek wziął latarkę i płaszcz ojca i wyszedł. Most był zwalony, a ojciec został z drugiej strony. Nadchodzi pociąg — Janek go zatrzymuje czerwonym światłem latarki.
2. Odważny palacz. Noc. Po szynach pędzi międzynarodowy pociąg pospieszny. W pociągu wielu pasażerów. W parowozie zaczyna coś się psuć. Maszynista nie może użyć hamulca. Narazie droga wszędzie wolna, — zielone światła, ale zbliża się duża stacja — pełna zawsze pociągów. Palacz pociągu postanawia zbadać uszkodzenie. Parowóz w pędzie — noc, a on odważnie czołga się na przód maszyny i wiszące jedną ręką, przykręca rozluźnioną rurkę. Światła stacji już widoczne — maszynista zatrzymuje pociąg, a omdlały z wyczerpania palacz osuwa się na ziemię.
3. Franek bohater. Franek jest synem kolejarza. Zima — śnieg, ojciec chory, a 11 letni Franek przegląda tory i znajduje poważne uszkodzenia. W porę ostrzega pociąg, ale zostaje raniony przez bandytów, którzy przerwali tor. Franek mdlejącym głosem opowiada o zasadzce. Walka z bandytami. Lekarz orzeka że Franek będzie żył. Jadący pociągiem generał przypina mu swój order.

GRY I ZABAWY.

1. Zbieranie biletów kolejowych. Drużynowy rozrzuca dużą ilość biletów kolejowych, a szóstki kolejno zbierają je w formie zawodów. Bilety muszą być odpowiednio posortowane.
2. Międzynarodowy express. Wyścig szóstkami. Każda szóstka tworzy pociąg — express w ten sposób, że szóstkowy — to parowóz, zuchy — wagony. Jeden drugiego trzyma ręką za pas, drugą ręką zaś, zgiętą w kolanie nogę poprzednika. Jazda odbywa się na jednej nodze.
3. Węzeł kolejowy. Wokoło drużynowego stoją szóstki rzędami (np. jeżeli są cztery szóstki w postaci krzyża). Na gwizd szóstki zmieniają swoje miejsca. Która szóstka stanie w całości bez ruchu i równo na miejscu innej szóstki — wygrywa.

OKRZYKI.

1. Hej siup. Hej siup. Hej siup, siup, siup, — okrzyk kolejarzy robotników.
2. Na siedemnastyyy — przetokowego.

archiwum harcerskie.pl

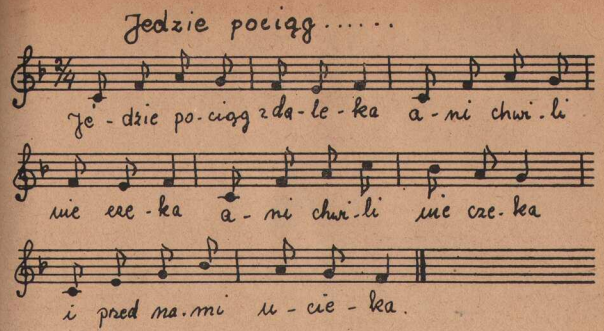

Jedzie pociąg z daleka

1. (w) Jedzie pociąg z daleka
ani chwili nie czeka
ani chwili nie czeka
i przed nami ucieka.

2. (p) Konduktorze łaskawy
zabierz nas do Warszawy.
(k) Trudno, trudno to będzie,
pełno ludzi jest wszędzie.

3. (p) A my pięknie prosimy,
jeszcze miejsca widzimy,
(k) A więc prędko wśiadajcie
do Warszawy ruszajcie.

4. (w) Jedzie pociąg po szynach
tu jest las, tam dolina,
tu jest łąka tam rzeka,
a pociąg wciąż ucieka.

5. Gwiżdże, gwiżdże maszyna
szybko pędzi po szynach,
Pędzi mostem nad rzeką,
widać miasto daleko.

6. Już hamulce zgrzytnęły,
koła głucho stuknęły.
(k) Proszę wiele nie gadać,
to Warszawa — wysiadać.

(w) śpiewają, wszyscy, (p) podróżni, (k) konduktor.

Opis tańca: Jedna grupa zuchów „robi pociąg" druga — to podróżni. Konduktor stoi z gwizdkiem obok pociągu. Pociąg składa się z dwuch rzędów zuchów trzymających się wspólnie z zuchem, który przedstawia parowóz. Na końcu obydwa rzędy zamknięte są też jednym zuchem. Podróżni wsiadają przez „drzwi" (pod ręce zuchów). Rozumie się ze cały ceremoniał odejścia, zatrzymania się „pociągu" musi być należycie wykorzystany.

PORUSZ GŁOWĄ

(Nasze zagadki — szarady — Łamigłówki i. t. d.)

Rebus

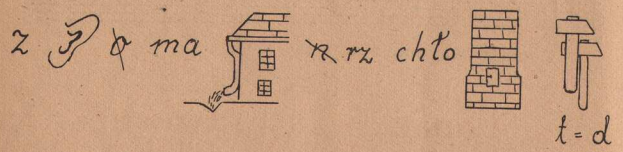

Zagadki

1. Jaki będzie murzyn gdy się w mleku wykąpie . . . ?
2. Dlaczego młynarz zawsze wygląda przez okno . . . ?
3. Jakich drzew jest w lesie najwięcej . . . ?
4. Jakie kamienie mamy w wodzie . . . ?
5. Nie je, nie pije, a chodzi i bije . . . ?

archiwum harcerskie.pl

Co to jest?

1. Czerwona lub biała, w murze siedzi i jest rodzaju żeńskiego . . . ?
2. Siedzi panna w domu, warkocz ma na polu . . . ?
3. Pod jakim drzewem siedzi zając gdy deszcz pada . . . ?

Łamigłówka Literowa

Z następujących liter:

Z, U, W, A, R, S, Z, C, H, A, W, A,

ułóż dwa wyrazy które pewnie wiele razy słyszałeś.

Rozsypanka

Z następujących sylab ułóż przysłowie ludowe:

Bóg, Da, Mu, Te, Je, Wsta, Kto, No, Pan, Je, Ra.

Krzyż magiczny

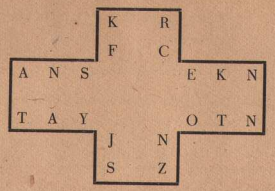

Należy ustawić w ten sposób litery, aby dały dwa imiona męskie.

Zagadka

(ułożyła Kazimiera Jagiełło)

Choć nie jem, nie piję, sama się nie ruszam.
Jednak tak jak w człowieku i w mnie jest dusza.
Choć nigdy nikomu krzywdy nie zrobiłam, — cóż z tego . . ?
Potrącają mnie wszyscy, jak coś niedobrego.
Najgorzej, gdy mnie kopnie niegrzeczne chłopczysko,
A tłum, patrząc na to jak na widowisko,
Krzyknie, gwizdnie, wtedy uciekając z pola,
Zaplączę się w siatce — no i zrobię gola.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„Leśny Dziadek".

Zuchy pytają dlaczego „Leśny Dziadek" do nich tak długo nie pisze.

K. Jagiełło:

Za nadesłane wierszyki dziękujemy, prosimy o więcej.

PODZIĘKOWANIE

Panu L. Kazimierczakowi, za wykonane do „Czarodziejskiego Roju" rysunki wszystkie zuchy składają serdeczne podziękowanie.

Wielki „Mamba": „Dziękujemy za historyjkę".

archiwum harcerskie.pl

WSZYSTKIM ROZSIANYM PO SZEROKIM ŚWIECIE WODZOM I ZUCHOM OD LAT PIĘCIU, DO LAT DZIEWIĘĆDZIESIĘCIU PIĘCIU, SKŁADA SERDECZNE ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH.

Redakcja.

Miki – Pędziwiatr.

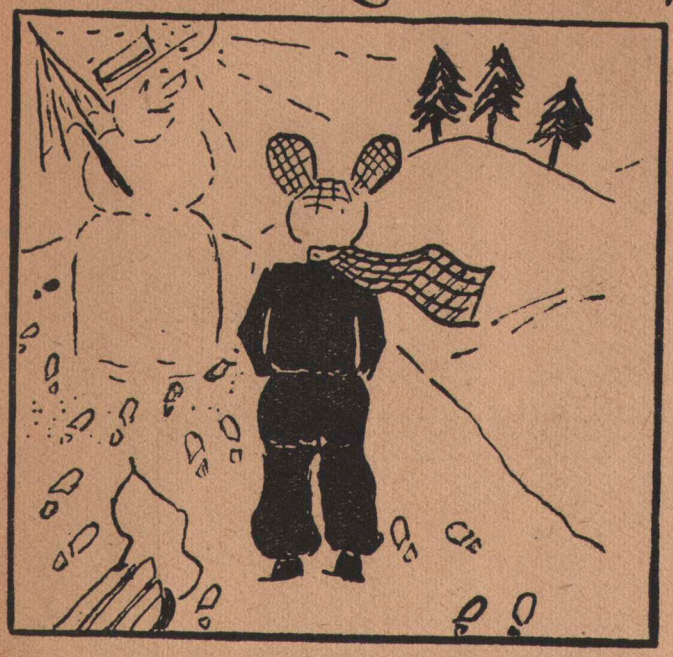

1

Pilnie pracował Miki
od samego ranka,
Aż ulepił ze śniegu
pięknego Bałwanka.

2

Tak wspaniale błyszczy śnieg w
promieniach słoneczka
Biegnie więc nasz Pędziwiatr
jeździć na saneczkach.

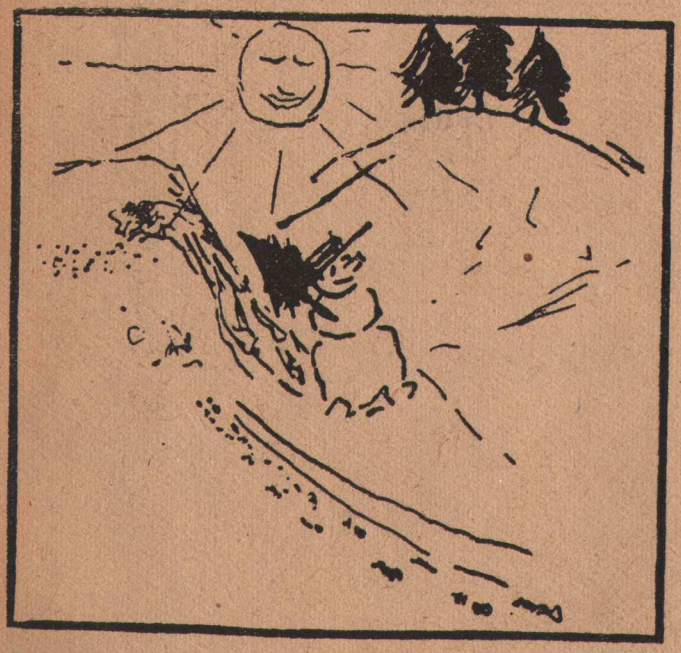

3

Śnieg topnieje, bo słonko
dziś mocno przygrzewa,
I Bałwanek powoli z górki
w dół się zsuwa.

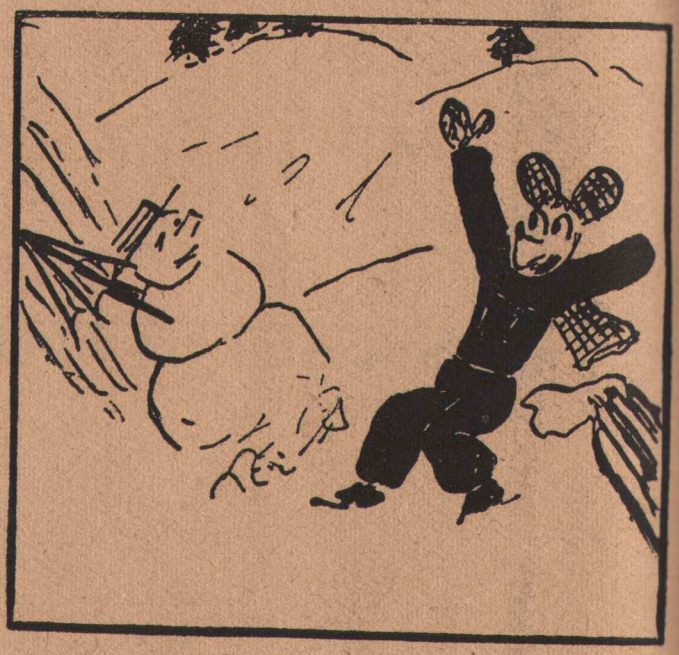

4

Kiedy Miki powrócił,
zdziwił się ogromnie.
„W jaki sposob ty z góry,
zszedłeś na dół do mnie . . ?“

Rys. i tekst: Wielki Mamba.

WYDAWCA: Komenda Główna Z. H. P. w Niemczech. Redaktor: Z. Bernaś h. o. Kier. Techn.: J. Kuncewicz phm.
Drukarnia: Carl Vieth, Solingen-Ohligs, Sauerbreystrasse 43-45 - Telefon 32585.

archiwum harcerskie.pl